



Różnorodność i równość

20 listopada 2007 roku w warszawskim Centrum Konferencyjnym Zielna odbyła się konferencja „Europa różna, ale czy równa?” zorganizowana przez Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla.

W pierwszej części, zatytułowanej: „Europa bez szans na równość?”, brali udział wyłącznie goście z zagranicy, którzy starali się opisać, jak ich państwa i społeczeństwa radzą sobie z różnorodnością i czy prowadzone są w ich krajach skuteczne polityki antidyskryminacyjne. Moderatorem był Adam Leszczyński, dziennikarz „Gazety Wyborczej”, zajmujący się między innymi sytuacją w krajach ubogich.

Jako pierwsza głos zabrała Therese Murphy, członkini Zarządu European Women's Lobby, jednej z największych międzynarodowych organizacji działających na rzecz praw kobiet, irlandzka działaczka feministyczna, zaangażowana również w ruch związkowy. Murphy obszernie opisała działalność swojej organizacji, pokazując, jak w Irlandii wygląda lobbing na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn. Murphy stwierdziła, że walka z dyskryminacją kobiet, aby była skuteczna, wymaga zmian we wszelkich obszarach życia społecznego. Pozytywnie wypowiedziała się o wielu antidyskryminacyjnych inicjatywach Unii Europejskiej, niemniej jednak zwróciła uwagę, że UE działa głównie poprzez dyrektywy i strategie, które często nie przekładają się na konkretne rozwiązania krajów członkowskich. Prelegentka nakreśliła też sytuację panującą w Irlandii. Przyznała, że Irlandia w ostatnich latach dokonała znacznego skoku społeczno-ekonomicznego, jednak wciąż jej polityka antidyskryminacyjna jest niepełna. Zdaniem Murphy w Irlandii ustawodawstwo mające na celu walkę z dyskryminacją w miejscu pracy wymaga rozbudowania. Jest to tym bardziej pilne, że irlandzki sektor biznesowy niechętnie podchodzi do wszelkich inicjatyw na rzecz równości płci. W Irlandii, podobnie zresztą jak w zdecydowanej większości państw UE, nie ma ustawy dającej obydwu płciom równy dostęp do edukacji. Nie ma też ustaw wystarczająco



chroniących kobiety przed przemocą, system podatkowy jest tak skonstruowany, że dowartościowuje mężczyzn, a powrót kobiet na rynek pracy często jest utrudniony. Zdaniem Murphy odpowiedzią na te braki powinna być pozytywna strategia rozwojowa. Kobiety nie tylko powinny mieć równe prawa, ale przede wszystkim powinny w znacznie większym stopniu uczestniczyć w debacie publicznej, a ponure fakty na temat jakości ich życia należy nagłaśniać. Dlatego Murphy istotną wagę przywiązuje do raportów na temat sytuacji kobiet, które, jej zdaniem, należałoby rozpowszechniać w społeczeństwie i elitach władzy.

Z kolei Gabriela Hrabanova, czeska reprezentantka Open Society Institute, będąca zarazem członkinią Komitetu Sterującego Dekady Romów, skupiła się w swoim wystąpieniu głównie na dyskryminacji Romów w Republice Czeskiej. Przedstawiła wyniki badań na temat pozycji Romów w czeskim społeczeństwie, które wskazują, że nawet w porównaniu z ostatnimi latami minionego ustroju sytuacja społeczności romskiej znacznie się pogorszyła. Niestety, są małe szanse na to, że ten ponury stan rzeczy w najbliższym czasie się zmieni. Co prawda, kolejne dyrektywy UE postulują zrównywanie mniejszościowych nacji we wszystkich obszarach życia społecznego, niemniej jednak w Czechach władze nie podejmują żadnych konkretnych inicjatyw, aby poprawić sytuację Romów. Obecnie mają oni na rynku pracy znacznie gorszą pozycję od Czechów, mniej zarabiają i są zatrudnieni w najmniej prestiżowych zawodach. W ten sposób wpadają w pułapkę wykluczenia społecznego, z której bardzo trudno jest im się wydobyć, ponieważ ich niska pozycja jest dziedziczna. Władze nie podejmują żadnych pozytywnych działań na rzecz równouprawnienia Romów, a jedynie negatywne. W instytucjach europejskich coraz częściej mówi się o potrzebie całościowych, kompleksowych działań antidyskryminacyjnych, lecz czeskie władze nie wdrażają ich. Co gorsze, coraz częściej zdobywają popularność otwarcie rasistowscy politycy, a wobec Romów zdarzają się przypadki aktów przemocy i jawnej dyskryminacji (np. w edukacji – zdarzają się przypadki, gdy Romowie są przypisywani do szkół specjalnych). Organizacje broniące praw Romów są obecnie słabe i rozdrobnione. Poza tym są one skazane na współpracę z



władzą, która rzadko kiedy interesuje się ich postulatami. W swoim wystąpieniu Hrabanova pozytywnie odniosła się do wspólnych akcji różnych środowisk na rzecz obrony Romów, dając przykład wspólnej demonstracji środowisk romskich i części przedstawicieli władzy w rocznicę kryształowej nocy.

Natomiast Iris Koall, niemiecka ekonomistka, wykładowczyni Women's Studies Uniwersytetu w Dortmundzie, w swoim wystąpieniu zawarła wielką pochwałę różnorodności i multikulturalizmu. Opisywała pozytywne aspekty różnorodności w wielu obszarach życia społecznego, wskazując na jej pozytywny charakter tak w organizacji społeczeństwa, jak i w gospodarce. Zdaniem Koall różnorodność jest efektywna w firmie i w społeczeństwie, rozwija państwo i relacje społeczne. Prelegentka stwierdziła, że różnorodność jest inną podstawą życia społecznego niż równość, ale nie oznacza to, że muszą się one wykluczać. Z jej perspektywy dyskryminacja oznacza brak uznania różnorodności. Koall wskazała na różne trendy obecne w Niemczech. Z jednej strony wciąż istnieją pewne formy wykluczenia i przeszkody dla uznania wszystkich grup społecznych. Z drugiej jednak zachodzą pozytywne zjawiska, takie jak np. zmiana dominującego, tradycyjnego modelu płci i częściowe przejmowanie obowiązków wychowawczych przez mężczyzn oraz coraz większa akceptacja różnych form życia.

Po wystąpieniach prelegentek nastąpiła żywa dyskusja, w której dominującym wątkiem były różne formy konkretnego działania, które mogłyby poprawić sytuację dyskryminowanych grup w państwach UE. Zdaniem Murphy UE jako całość mogłaby stać się bardziej aktywnym podmiotem działania. W razie braku wprowadzania projektów antydyskryminacyjnych przez kraje członkowskie UE powinna ciąć im fundusze pomocowe. Murphy wróciła też do sytuacji panującej w Irlandii. Zaznaczyła, że rozwój, jaki dokonał się w ostatnich latach w jej kraju, nie był tylko „cudem” gospodarczym, ale opierał się na uczestnictwie różnych podmiotów w podejmowaniu ważnych decyzji. W dyskusji pojawiło się też wiele kontrowersji odnośnie sytuacji Romów. Hrabanova rozwinęła swoje wywody na temat sytuacji mniejszości romskiej, wskazując, że Romowie w Czechach są bardzo zgettoizowani, a wrogie podejście społeczeństwa nie sprzyja ich



pełnemu uczestnictwu w życiu społecznym. Swoją perspektywę rozwijała też Koall, która dowodziła, że polityka różnorodności nie musi prowadzić do gettoizacji i może opierać się na afirmacji różnych podmiotów i różnych sposobów życia w obrębie jednego społeczeństwa.

Druga część konferencji „Różnorodność wobec homogeniczności” poświęcona była przede wszystkim dyskusji nad zagadnieniami dotyczącymi Polski, jej moderatorem był Piotr Szumlewicz, redaktor lewica.pl oraz „Bez Dogmatu” i publicysta polskiego radia. Zaproszeni goście skupili się głównie na wyzwaniach, wobec których stoi tak jednolite i nierówne społeczeństwo jak polskie.

Magdalena Środa, filozofka, wykładowczyni Uniwersytetu Warszawskiego, publicystka i była Pełnomocniczka ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, zwróciła uwagę, że Polska jest obecnie najbardziej homogenicznym społeczeństwem w Europie, wciąż nieprzygotowanym na różnorodność, która istnieje w większości krajów Europy Zachodniej. W tej sytuacji Polska stanowi swoisty poligon, na którym wprowadzane są rozwiązania, w Europie Zachodniej funkcjonujące już od ponad 30 lat. Zdaniem Środy znaczna część polskich elit bezkrytycznie podchodzi do sytuacji grup mniejszościowych w naszym kraju, ponieważ wciąż bardzo silne są trzy mity, których siła podtrzymuje samozadowolenie większości Polaków. Są to: mit tolerancji, mit miłości bliźniego i mit solidarności. Nawet jeżeli kiedyś te kategorie miały odniesienie, to obecnie stały się pustymi pojęciami, które tylko skrywają brak akceptacji dla różnorodności i postawy dyskryminacyjne. Środa odwołała się też do badań profesora Czapińskiego, zawartych w ostatniej „Diagnozie Społecznej”, z których wynika, że wciąż spada w polskim społeczeństwie kapitał społecznego zaufania – Polacy są wobec siebie coraz bardziej nieufni i podejrzliwi. Tym postawom towarzyszą bardzo negatywne wzorce w edukacji, w której promowana jest antyrównościowa i homogeniczna wizja narodu. Nie ma też praktycznie żadnych instytucji państwowych, które zajmowałyby się sytuacją dyskryminowanych mniejszości, a co gorsza, często traktuje się je jako potencjalne zagrożenie.



Z kolei Konstanty Gebert, publicysta „Gazety Wyborczej” i założyciel pisma „Midrasz”, wskazywał na obecność w Polsce jawnej dyskryminacji, której różne przejawy są lekceważone przez władze publiczne. Wskazał on, że w ciągu ostatnich kilku lat w Polsce nikt nie stanął przed sądem za nawoływanie do nienawiści rasowej. Prokuratorzy każdorazowo odmawiają podjęcia śledztwa, powołując się na rzekomo niską szkodliwość czynu. W kioskach można bez problemów kupić dowcipy o charakterze rasistowskim i ten fakt nie budzi niczyjego oburzenia. W swoim wystąpieniu Gebert opisał też rozpowszechnioną w polskim społeczeństwie postawę, którą określił mianem „rasizmu ludzi przyzwoitych”. Opiera się ona na przekonaniu, że antysemityczne czy antyromskie stereotypy są w gruncie rzeczy nieszkodliwe i nie ma sensu przywiązywać do nich wagi. Rasizm w ten sposób staje się czymś naturalnym. U podstaw takiego podejścia stoi pewien standard normalności. Polskie społeczeństwo jest mianowicie bardzo jednolite, a jeżeli już ktoś się w nim wyróżnia, to robi wszystko, aby dowieść swojego podobieństwa do większości i odciąć się od nielicznych „odmieńców”. W ten sposób rośnie przyzwolenie na dyskryminację i na tępienie mniejszości jako niebezpiecznych „innych”.

Na koniec ponownie głos zabrała Iris Koall, która opisała sytuację w Niemczech, jak też rozwinęła część swoich idei z pierwszej części konferencji. Koall stwierdziła, że Niemcy też mają bardzo poważny problem z dyskryminacją, która dotyka przede wszystkim imigrantów. Wskazała ona, że w ostatnich kilku latach wzrosła przestępczość wobec mniejszości narodowych w Niemczech, choć w budżecie państwa pojawiły się większe środki przeznaczone na zwalczanie ideologii rasistowskich. Koall uznała, że należy w większym stopniu niż dotychczas koncentrować się na rozprzestrzenianiu pozytywnej wizji różnorodności, tak aby inność i obcość nie stały się źródłem dyskryminacji. Koall krytycznie odniosła się do idei tolerancji. W jej opinii tolerancja jest ideą opartą na obojętności i często opiera się ona na braku wrażliwości. W pluralistycznym, zróżnicowanym społeczeństwie potrzeba czegoś więcej niż tolerancja,



co pozwoli ludziom wzajemnie rozumieć i akceptować swoje, często bardzo odmienne formy życia.

W dyskusji, która miała miejsce po wystąpieniach, Magdalena Środa stanęła w obronie idei tolerancji. Jej zdaniem tolerancja zawiera element aktywny. Nie wyraża ona tylko dystansu wobec grup mniejszościowych, ale jest gotowością do walki o prawa dyskryminowanych grup i jednostek. Środa podkreśliła również wagę obecności grup mniejszościowych w życiu publicznym, która, jej zdaniem, stanowi główny warunek zniesienia dyskryminacji. Środa wyraziła zarazem akceptację dla poprawności politycznej, jako części równościowej, antydyskryminacyjnej kultury obywatelskiej. Pojawił się też wątek dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Gebert stwierdził, że ich dyskryminacja ma charakter polityczny, a jednym ze standardów obowiązującego modelu prawowitego obywatela jest zdrowie fizyczne i psychiczne. Dlatego osoby chore, podobnie jak i lesbijki czy Romowie, nie mają wstępu do debaty publicznej, ponieważ traktuje się ich jako ludzi z zewnątrz. Środa i Gebert zgodzili się natomiast, że nie jest dobrą drogą do osłabiania negatywnych stereotypów rozbudowywanie sankcji karnych i np. karanie za publikowanie tekstów antysemitycznych. Ich zdaniem należałoby raczej szerzyć kulturę społecznego sprzeciwu wobec tego typu publikacji, a więc doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo nie akceptowałoby rasistowskiego przekazu. Niestety, zdaniem obydwójga panelistów jest to na razie niemożliwe. Bardziej optymistyczna w swojej diagnozie była zaś Iris Koall. Odnosząc się do sytuacji w Niemczech, zasugerowała, że istnieje sporo pozytywnych trendów i kultura afirmatywnej różnorodności, mimo wielu przeszkód, cały czas się rozwija.

Piotr Szumlewicz